



Nasz GDAŃSK

Miesięcznik Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”

Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” wyróżnione medalami „PRO MEMORIA”, KSIĘCIA MŚCIWOJA II i Honorową Statuetką „Gryfa Pomorskiego”

Nr 6 (299) czerwiec 2026

ISSN 1642-7610

Święto ul. Św. Ducha 13 czerwca 2026 r.

**„Kapłan niezłomny” – pamięci ks. infułata
Stanisława Bogdanowicza**

Niezwykła drewniana beczka z dna Bałtyku

Polskie szkoły prywatne w dawnym Gdańsku

www.nasz.gdansk.pl
stowarzyszenie@nasz.gdansk.pl
stowarzyszenie.nasz.gdansk



Ulica św. Ducha w Gdańsku
– ulica Sławnych Gdańszczan

Fot. Janusz Wikowski

13.06.2026

sobota
godz. 11.00

Święto ulicy Świętego Ducha



Przemarsz ulicą Świętego Ducha 11:00 (początek Targ Węglowy)

Przedproża 11:30 – 15:00

- 11:30 Oficjalne rozpoczęcie
- 12:00 – 12:30 Rodzinne tańce w towarzystwie Patrycjuszek „Naszego Gdańska”
- 12:30 – 15:00 Dla dzieci – warsztaty plastyczne monotypia, rysunek sztalugowy
- 13:00 – 15:00 muzykowanie (kwartet jazzowy)
- 13:00 – 15:00 dla uczestników – tworzenie magnesów z gliny z kamieniczkami ulicy Świętego Ducha
- 13:30 – 14:15 Teatr dla dzieci (i nie tylko) „Calineczka” w wykonaniu artystów Teatru Barnaba
- 15:00 Uroczyste zakończenie

Taniec historyczny 12:30, 13:30, 14:30.

- Pokaz i nauka (dla publiczności) tańca historycznego grupy „Galliarda” (z napoleończykami).

Stół degustacyjny – 12:30 – 13:30

Restauratorzy z ul. Św. Ducha prezentują dania swojej kuchni przed siedzibą Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”

Spacer z przewodnikami po ulicy Świętego Ducha co godzinę 12:00, 13:00, 14:00.

- Gdzie mieszkali sławni Gdańszczanie i ciekawe miejsca.
- Czytanie fragmentów pamiątek Joanny Schopenhauer.

Biwak Napoleoński 11:00 – 15:00

- obóz wojskowy (Namiot Cesarski),
- musztra oddziału piechoty,
- dobosz – pokaz sygnałów dla wojska wygrywanych na bębnie,
- prezentacja umundurowania, ekwipunku, uzbrojenia oraz działania karabinu skałkowego,
- ustawianie karabinów w tzw. „kozły” i musztra z „rekrutami” (chętnymi widzami)

Podczas pokazów profesjonalny komentarz żołnierzy dokonujących prezentacji

Kaplica Królewska 12:00 – 13:30

- 12:00 Koncert Cappella Gedanensis
- 12:30 Wykład Prezesa Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” Stanisława Sikory o historii jednej z najstarszych i najdłuższych ulic Głównego Miasta oraz historii i architekturze Kaplicy Królewskiej.
- 13:00 Ogłoszenie laureatów konkursu plastycznego „Moje ulubione miejsce w Śródmieściu” organizowanego przez Radę Dzielnicy Śródmieście, wręczenie nagród.

Organizatorzy:



Partnerzy:



Patronat Honorowy:



PATRONAT HONOROWY
Prezydent
Miasta Gdańska

Patronat medialny:



www.gdansk.pl

Sławni Gdańszczanie na ul. Św. Ducha

Kamienica nr 21 – mieszkał tu do śmierci Paweł Beneke słynny kaper, żeglarz, który zdobył dla Gdańska Sąd Ostateczny Memlinga.

Dom nr 32 należał do Andrzeja Schopenhauera – dziadka filozofa (mieszkali tam jego synowie, ojciec Artura). **Nr 37/39** – Andrzej Butkiewicz (działacz „Solidarności”)

Nr 38 – własność burmistrza Conradiego.

Nr 41/43 – Karol Fryderyk von Gralath (Burmistrz Gdańska).

Dom nr 45 należał do armatora Albrechta Grodecka (Grodka).

W kamienicy nr 47 w 1788 r. urodził wielki filozof Artur Schopenhauer.

Nr 47 – mieszkał Leon Strasburger (radca prawny)

Nr 48 – mieszkał Florian Ceynowa (lekarz, pisarz, „Burzyciel Kaszub”).

Dom nr 53 należał do rodziny admirała Krzysztofa Ariszewskiego.

W dawnym nr 54 mieszkał słynny malarz i grafik Daniel Chodowiecki.

Nr 83 – mieszkał Jan Strakowski (budowniczy Gdańska).

Kamienice nr 101 i 103 należały do Karola Gotfryda Henrichsdorffa.

Dom nr 107 był własnością budowniczego miejskiego Hansa Strakowskiego.

Nr 109 – Dom Żeglarzy należał do Gildii Szyprów.

Nr 111 – w Domu Pod Żółciem urodziła się pisarka Joanna Trosienierówna, późniejsza Schopenhauerowa, matka Artura. Najbarwniejsza postać XVIII-wiecznego Gdańska.

W domu nr 113 była Kaplica Angielska.

W kamieniczce nr 119 mieszkał wybitny historyk miasta Gotthilf Löschin (tam mieści się siedziba Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”, którego wieloletnim prezesem był prof. Andrzej Januszajtis – Honorowy Obywatel Gdańska).



Andrzej Januszajtis

Gdańskie ABC...



 Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk”

M jak moje miasto

Gdańsk – podobnie jak Florencję czy Wenecję – można określić jako świat pełen małych światów. Zapraszam Państwa do wędrówek, w czasie których będziemy wspólnie odkrywali piękno tych światów – uroczych, często mało znanych lub zapomnianych zakątków Wielkiego Gdańska.

Zacniemy od **ulicy Świętego Ducha**, która kiedyś nazywała się Ulicą Sławnych Ludzi, ze względu na wyjątkową liczbę historycznych postaci, związanych z nią urodzeniem lub zamieszkaniem. Listę sław rozpoczyna **Paweł Beneke** – żeglarz, który zdobył dla Gdańska Sąd Ostateczny Memlinga, a przedtem, w tej samej wojnie z Anglią, wziął do niewoli Lorda Mera Londynu. Gdańskie okręty kaperskie brały w niej udział za zgodą Kazimierza Jagiellończyka. Za-

GDAŃSKIE ABC... Ulica Świętego Ducha

służony kapitan zmarł w swoim domu przy ulicy Św. Ducha **nr 129** (obecny **nr 21**) w 1480 r.

Od Koziej do Złotników ulica rozszerza się przed wejściem na dawny **Targ Chlebowy** (od Złotników do Grobli). Dom **nr 115** (obecnie **45**) należał w XVIII w. do rodziny, z której pochodził **Godfryd Ernest Grodek** (Groddeck), późniejszy profesor Uniwersytetu Wileńskiego, autor pierwszej w świecie syntetycznej historii greckiej literatury.

Pod **nr 114** (dziś **47**) 22 lutego 1788 roku urodził się światowej sławy filozof **Artur Schopenhauer**. Jak widać z urodzenia był obywatelem Rzeczypospolitej, poddanym króla Stanisława Augusta. Zwykł mawiać, że nie jest Niemcem, tylko Gdańszczaninem pochodzenia holenderskiego (babka Renata Soermans była Holenderką).

Dom **nr 111** (dziś **53**) należał do rodziny **Arciszewskich**. Generał (admiral w służbie holenderskiej) **Krzysztof Arciszewski** nieraz się tu zatrzymywał.

Na wprost Grobli I **Królewska Kaplica** przypomina o swoim fundatorze, królu **Janie Sobieskim** i o sławnym twórcy rzeźb fasady **Andrzeju Schlüterze** – według części biografów rodowitym Gdańszczaninem. W jednej z kamieniczek, na których miejscu wzniesiono

Ulica pełna historii

Prezentujemy kolejną „perełkę” z „Gdańskiego ABC”: Św. Ducha – ulicę „Sławnych Gdańszczan”, z bogatą historią – zabytkowymi kamienicami, fasadami, przedprożami (szczegóły na str. 5-6).

Ulica pełna historii. Tutaj znajduje się Kaplica Królewska oraz „Kamienne Serce Miasta”. Tutaj mieszkali wybitni Gdańszczanie, m.in. Artur Schopenhauer i Rodzina, Paweł Beneke, Daniel Mikołaj Chodowiecki, Albrecht Groddeck, Andrzej Schlüter, Florian Ceynowa, Krzysztof Arciszewski, Hans Strakowski oraz Andrzej Butkiewicz („Solidarność”). Warto poznać te miejsca.

Po renowacji ulicy (kostka brukowa, ławki) – wypiękniała i stała się bardzo atrakcyjnym miejscem do spędzania wolnego czasu. Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” od wielu lat organizuje w czerwcu święto tej jednej z najpiękniejszych ulic miasta.

W tym wydaniu trochę historii – o ludziach i ciekawostkach architektonicznych, aby „ocalić od zapomnienia” i zachęcić do zwiedzania.

(JW)

Nasz GDAŃSK

Wydawca: Zarząd Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”
80-834 Gdańsk, ul. Św. Ducha 119/121, tel. 58 320 24 07
stowarzyszenie@nasz.gdansk.pl, www.nasz.gdansk.pl
Wydarzenia SNG: organizacjawydarzen@nasz.gdansk.pl

Prezes: Stanisław Sikora
Wiceprezisi: Zbigniew Socha, Jan Kulas
Skarbnik: Anna Kuziemska
Członkowie Zarządu: Marek Jaworski, Anna Stawska

Biurowie czynne w I i III poniedziałek miesiąca od godz. 17.00

Zespół redakcyjny:
Redaktor Naczelny: Janusz Wikowski
Marketing: Zbigniew Socha
Zespół kolportażu: Roman Majchrowicz
Kontakt do redakcji: miesiecznik@nasz.gdansk.pl
Skład i druk: Przedsiębiorstwo Prywatne WiB
tel/fax: 58 341 99 89, e-mail: wib1@wp.pl



Dofinansowano
ze środków
Miasta Gdańska

W NUMERZE:

Wiele atrakcji na Święto ul. Św. Ducha	str. 2
Ulica Świętego Ducha – Gdańskie ABC... Andrzeja Januszajtisa.....	str. 3-6
Tablica ks. infułata Stanisława Bogdanowicza „Kapłan niezłomny”	str. 7-9
Niezwykła drewniana beczka z dna Bałtyku	str. 10-11
Polskie szkoły prywatne w dawnym Gdańsku	str. 12-14
Ks. Hilary Jastak - „Król Kaszubów” – żarliwy patriota	str. 15-16
Smocze łodzie na Motławie	str. 17
Nagrody Splendor Gedanensis za rok 2025	str. 18
Klub Seniora „Motława”	str. 19

kaplicę, mieszkał twórca zegara astronomicznego **Hans Düringer**.

Dalej w stronę Motławy, między uliczkami Krowią i Moką, stał dom rodzinny **Daniela Chodowieckiego** (dawny nr 54), którego grafiki i obrazy podbiły świat. Dom nr 83 (dziś 107), na rogu ul. Przędzalnicy, należał do twórcy bramy Nizinnej i Żuławskiej **Hansa Strakowskiego**, a w domu Pod Żółwiem nr 81 (dziś 111) urodziła się pisarka **Jolanna z Trosienerów Schopenhauerowa**, matka filozofa.

Podaje stare i obecne numery, bo ich zmiana w latach 60. XX wieku wprowadziła taki zamęt, że dzisiaj nawet wytrawni autorzy podają błędne informacje,

np. o miejscu urodzin Schopenhauera czy Chodowieckiego. By uniknąć dalszej konfuzji, powinno się przywrócić historyczną numerację okrężną (taka jak na innych ulicach Głównego Miasta) i zaopatrzyć domy w tablice pamiątkowe.

Już w 1378 roku ulica Św. Ducha miała bramy na obu końcach. Początkowo obie nosiły tę samą nazwę. Od 1471 roku do nazwy górnej bramy – od strony Targu Drzewnego – zaczęto dodawać określenie „przy Węglarskiej”, a od 1574 nazywano ją **Bramą Dzwonną** lub **Ludwisarską** – od położonej w pobliżu odlewni dzwonów. W 1803 roku rozebrano ją. Brama dolna, określana jako **Brama Świętego Ducha „przy wodzie”**, przetrwała aż do zniszczenia w 1945 roku. Przed wojną miała postać prostego budynku kalenicowego z wąskim przejazdem. W toku odbudowy utrzymano tę postać. Płaską fasadę ożywia wnęka nad przejazdem i sgraffitowy (drapany w warstwach tynku) fryz pod dachem. Nie skorzystano z okazji odtworzenia gotyckiej attyki (ścianki nad gzymsem), znanej z obrazu Möllera.

Przyległy odcinek ulicy, odbudowany na razie tylko po jednej stronie, był niegdyś równie nastrojowy jak ulica Mariacka. W odtworzonej pierzei wyróżniają się **fasady Hansa Kramera – nr 77 (obecnie 119) i 79 (115)** – ta ostatnia z roku 1568. Pod nr 80 (113) funkcjonowała od 1706 r. **anglikańska kaplica**. Żółt na wspomnianym już są-

siednim domu **Trosienerów** z 1650 roku, mieszczącym obecnie bibliotekę, był niegdyś złożony i machał łapkami, gdy powiał wiatr.

Dom Żeglarzy – nr 82 (109) z 1605 roku – był siedzibą gildii żeglarskiej, a od 1845 roku – Związku Rzemieślników. Z tego czasu pochodzą wyobrażenia lokomotywy i maszyny parowej, dodane do renesansowego portalu. Na szczycie fasady stoi Święty Jakub. Na parterze żeglarze mieli restaurację czynną aż do ostatniej wojny. „Tam schodzili się w pomieszczeniach do tego przeznaczonych na narady nad sprawami Związku, lub też by wspólnym sumptem i dla ogólnej uciechy radować się przy biesiadnym stole. Różnobarwne proporce i chorągwie obok białej flagi, wielkiej jak żagiel, z wymalowanym gdańskim herbem, powiewały wówczas z przedproża i oznajmiały sąsiedztwu o uroczystości dnia” (J. Schopenhauerowa). Wypiekane tu pierniki szły na eksport do Ameryki!

Godne uwagi są przedproża – w znacznej części autentyczne. Jedna z rzeźbionych scen przed domem nr 76 (obecnie 121) przedstawia Nabuchodonozora, druga – Daniela w lwiej jamie. Pod nr 79 (115) młodzieniec próbuje ułagodzić smaczny kąsek psa, który nie pozwala mu podejść do dziewczyny! Płyta z monogramem DH, po drugiej stronie ulicy, która być może wkrótce doczeka się odbudowy, pochodzi z **domu Pod Łososiem** przy ulicy Szerokiej i jest pamiątką po **Dirku Heckerze** – właścicielu tamtejszej wytwórni likierów w latach 1730-1758.

Dodatkowym walorem ulicy Świętego Ducha jest to, że była granicą między kwartałami Głównego Miasta: Wysokim i Kogi – na południe od niej oraz Szerokim i Rybackim – na północ. Na przecięciu granic, przy skrzyżowaniu z Groblą I i ulicą Podkramarską, do drugiej połowy XIX wieku stała **Fontanna Czterech Kwartałów**. Wszczęto starania o jej odtworzenie. (Odtworzona w zmienionej postaci w 2009 roku). Z kolei usunięty jakiś czas temu okrągły kamień w jezdni u wylotu ulicy Przędzalnicy oznaczał geometryczny **Środek Miasta**. Także i on powinien być odtworzony.

[Odtworzony kamień wrócił w to miejsce – w środku ulicy, blisko Kaplicy Królewskiej, z inicjatywy prof. Januszajtisa i Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” 15.09.2018 – przypis redakcji].

ANDRZEJ JANUSZAJTIS

(„GDAŃSKIE ABC... „– WYDANE PRZEZ STOWARZYSZENIE „NASZ GDAŃSK”)

ZDJĘCIA: JANUSZ WIKOWSKI



Uroczystość odsłonięcia „Kamienno Serca Miasta” na ulicy św. Ducha – w historycznym „środku Gdańska” (w okolicy Kaplicy Królewskiej) – zorganizowana 15 września 2018 r. przez Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk”. Fot. Janusz Wikowski



Wykład prof. Andrzeja Januszajtisa podczas Święta ul. Św. Ducha przed kamienicą nr 47. Tam urodził się 22 lutego 1788 r. wielki filozof Artur Schopenhauer. Fot. Janusz Wikowski



W domu nr 21 w 1480 r. mieszkał Paweł Beneke, żeglarz, który zdobył dla Gdańska Sąd Ostateczny Memlinga



W rokokowej kamienicy nr 47 urodził się Artur Schopenhauer (wcześniej własność Karola Gralatha, męża praprawnuczki Heweliusza), po lewej dom armatora Albrechta Grodecka, po prawej klub „Neptun”. Obok tablica upamiętniająca filozofa.



W domu nr 37/39 mieszkał Andrzej Butkiewicz (działacz „Solidarności”)



W kamienicy nr 48 mieszkał Florian Ceynowa (lekarz, pisarz, „Budziiciel Kaszub”)



Dom nr 53, dziś bezstylowy, należał w XVII w. do rodziny admirała Krzysztofa Arciszewskiego



16/24 słynna Restauracja Gdańska dr Henryka Lewandowskiego (obecnie prowadzona przez syna)



Kaplica Królewska - barokowa kaplica katolicka na Głównym Mieście w Gdańsku powstała w latach 1678 - 1681 z inicjatywy gdańskich katolików z pomocą finansową Prymasa i króla Jana III Sobieskiego. Wybudowana została jako tymczasowa kaplica katolicka dla wiernych w czasie, gdy kościół Mariacki był w rękach protestantów. Rzeźbami ozdobił Gdańszczanin Andrzej Schlüter. Urzekająco piękne są główki aniołków, festony, kapitele z królewskimi orłami i wspaniałe kartusze z herbami Polski, Litwy i „Janina” Sobieskich



Naprzeciwko Kaplicy Królewskiej, gdzie przecinały się granice czterech kwartałów Głównego Miasta, stała niegdyś Studnia Czterech Kwartalów. Teraz jest fontanna z 4 lwami, które mają symbolizować historyczne kwartały – Szeroki, Wysoki, Rybacki i Kogi. Każdy z nich składa się ze szklanych pól w innym kolorze



Przepiękne kamienice i odnowiona infrastruktura. Dom 107, na rogu ul. Przędzalniczej, należał do twórcy bramy Nizinnej i Żuławskiej Hansa Strakowskiego. Na fasadzie orzeł



Pięknie dekorowane obecnie historyczne przedproża



Dom Żeglarzy – nr 109 (na szczycie fasady św. Jakub), w środku 111/113 – Dom pod Żółciem (1650 r.) – dom pisarki Joanny Trosienerówny (matki Artura Schopenhauera)

Dom Żeglarzy był siedzibą gildii żeglarskiej oraz Związku Rzemieślników. Z tego czasu pochodzą wyobrażenia lokomotywy i maszyny parowej, dodane do renesansowego portalu



Nr 87 - przedproże z kartuszem herbowym i słupkami z 1665 r.

Żółt na szczycie fasady 111 - był niegdyś złożony i machał łapkami, gdy powiał wiatr

Fasadę nr 103 (z 1649 r.) wieńczy piękny orzeł



Przedproże nr 121: Upadek króla Nabuchodonozora (żyjącego ze zwierzętami polnymi, słynny pień z korzeniem związany łańcuchem.)

Płaskorzeźba (nr 121): Daniel wtrącony do jaskini lwa, zaopiekowany przez Boga

Przedproże nr 115: Osiemnastowieczna płyta przedproża z zabawną sceną - młodzieniec próbuje oblaskawić bułką psa, który nie dopuszcza go do ukochanej



Godne uwagi są przedproża - w znacznej części autentyczne. W odtworzonej pierzei wyróżniają się fasady Hansa Kramera (119 i 115 z 1568 r.). Pod (113) funkcjonowała od 1706 r. Kaplica Anglikańska

W kamienicze nr 119 mieszkał wybitny historyk miasta Gotthilf Löschin (siedziba Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”, którego wieloletnim prezesem był prof. Andrzej Januszajtis – Honorowy Obywatel Gdańska)

Widok z Bramy Świętego Ducha. W połowie XV w. uzyskała kształt znany z zaginionego obrazu Antoniego Möllera z 1603 r. Odbudowaną bramę zdobi sgrafittowy fryz



Tablica upamiętniająca ks. infułat Stanisława Bogdanowicza

„Kapłan niezłomny” na progu Św. Ducha

Tablica upamiętniająca ks. infułat Stanisława Bogdanowicza (wieloletniego proboszcza Bazyliki Mariackiej) została uroczystie odsłonięta w sobotę, 9 maja w Gdańsku, na Skwerze im. ks. infułat Stanisława Bogdanowicza. Inicjatorem tego przedsięwzięcia był Przewodniczący Zarządu Dzielnicy Śródmieście. W uroczystości udział wziął Zarząd Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”, którego Członkiem Honorowym był śp. ks. Bogdanowicz.

W uroczystości uczestniczyli m.in. brat ks. Bogdanowicza – Antoni, Prezydent Gdańska – Aleksandra Dulkiewicz, członkowie Stowarzyszenia „Godność”, „Solidarności”, Federacji Młodzieży Walczącej, Ruchu Młodej Polski, senator Bogdan Borusewicz, radni Gdańska.

Licznie zebranych gości oraz Gdańszczan powitał Przewodniczący Zarządu Dzielnicy Śródmieście Marcin Bildziuk, który powiedział m.in.: W uroczystości nadania temu skwerowi imienia ks. Bogdanowicza zabrakło jednego elementu, aby w pełni oddać hołd patronowi tego miejsca – tablicy informacyjnej przybliżającej sylwetkę księdza. W 2024 r. wyszedłem z inicjatywą powstania tablicy. Udało się przekonać do tego radnych dzielnicy i tablica została sfinansowana ze środków Rady Dzielnicy Śródmieścia. Proces tworzenia tablicy przebiegał z dbałością o każdy szczegół. Tekst biograficzny został opracowany w ścisłym porozumieniu z rodziną księdza (Antonim Bogdanowiczem). Autorem fotografii jest śp. Maciej Kosycarz.

– Ks. infułat Stanisław był zaangażowany w powstanie Rady Dzielnicy Śródmieście i wspierał grupę inicjatywną, która działała pod przewodnictwem

prof. Andrzeja Januszajtisa – wspomniał Marcin Bildziuk. – Wspólnie walczyliśmy najpierw o głosy mieszkańców, żeby w ogóle mogły wybory się odbyć, a później, aby doszło do powstania Rady Dzielnicy. W czasie naszej działalności

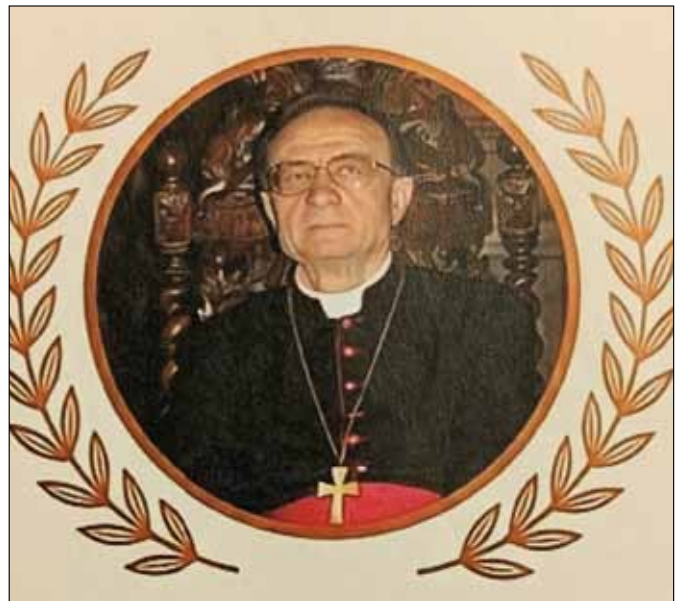
ksiądz infułat bardzo często uczestniczył w organizowanych przez nas wydarzeniach. Uczestniczył też w naszym dzielnicowym Budżecie Obywatelskim, który był organizowany jeszcze za jego życia.



Przemawia Przewodniczący Zarządu Dzielnicy Śródmieście Marcin Bildziuk



Tablica na upamiętniająca ks. Bogdanowicza



Ks. infułat Stanisław Bogdanowicz

Na tablicy jest następujący tekst:

Kapłan niezłomny, więzień polityczny reżimu komunistycznego, kapłan kombatanów, opozycji komunistycznej, NSZZ „Solidarność” i Stowarzyszenia „Godność”. Profesor Gdańskiego Seminarium Duchownego. Kawaler Krzyża Komandorskiego z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Krzyża Wolności i Solidarności oraz pośmiertnie Krzyża Wielkiego Orderu Odrodzenia Polski. Odznaczony Medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis. Honorowy Obywatel Miasta Gdańska. Świecenia Kapłańskie przyjął 29 czerwca 1962 r. W latach 1978-2014 był proboszczem Bazyliki Mariackiej w Gdańsku i przyczynił się do odzyskania zabytków sztuki zrabowanych przez Niemców oraz komunistów. Napisał blisko 60 książek i ponad 300 artykułów o tematyce historycznej. Pisał również bajki dla dzieci.”

Miłość do Gdańska

– Zapamiętałam go jako człowieka szalenie łagodnego – powiedziała Aleksandra Dulcikiewicz, Prezydent Gdańska. – Przez tą łagodność tworzył miejsce dla każdego. Nikt nie czuł się wykluczony, a każdy czuł się przytulony. Czasy, w któ-

rych taka właśnie postawa była potrzebna, były niełatwe i myślę, że to jest coś, co poza tymi widomymi znakami pamięci, jak ten skwer tutaj w pobliżu Pomnika Króla Jana III Sobieskiego, gdzie odbywały się manifestacje, o których wspominał pan Czesław Nowak, które organizowali także członkowie Ruchu Młodej Polski i skąd ruszały procesje do Bazyliki Mariackiej, że to jest bardzo dobre miejsce. Ale chyba najważniejsze jest to, żebyśmy poza tymi trwałymi widomymi znakami pamięci, tę postawę księdza Bogdanowicza pielęgnowali każdego dnia. Cieszę się bardzo, że choćby ksiądz prałat Ireneusz Bradtke kontynuuje przywracanie blasku Bazylice Mariackiej, to co rzeczywiście rozpoczął ksiądz Bogdanowicz.

Prezydent Dulcikiewicz wspomniała, że księdza Bogdanowicza poznała przez jego bajki o Gdańsku (sygnowane Stan Bogdan), które czyta swojej córce. – To pokazuje jego miłość i troskę o różne środowiska, ale także miłość do Gdańska i chęć podzielenia się tym dziedzictwem.

Spełnione marzenia brata

Brat ks. Bogdanowicza – Antoni wyznał zgromadzonym, że wraz z odsłonię-

ciem tablicy spełniły się już wszystkie jego marzenia o upamiętnieniu Brata. Pierwszym było ufundowanie przez niego epitafium w Bazylice Mariackiej, kolejnym – nadanie skwerowi imienia Brata, następnym – doprowadzenie do napisania książki o księdzu (co już jest finalizowane), a ostatnim – odsłonięcie tej tablicy.

Nie bał się władzy

Warto dodać, że gdański kościół (Bazylika Mariacka, Bazylika św. Brygidy, Dominikanie) w czasach reżimu komunistycznego (w stanie wojennym oraz kolejnych latach walki o odzyskanie niepodległości) dawał schronienie i oparcie prześladowanym ludziom „Solidarności”, opozycji. Podczas mszy odprawianych przez ks. Bogdanowicza – w intencjach patriotycznych (3 maja, 15 sierpnia i 11 listopada) gromadziły się tysiące wiernych.

W imieniu „Solidarności” przemówił Wojciech Książek, wieloletni szef oświatowej „Solidarności”. Przypominał o wsparciu duchowym, którego ks. Bogdanowicz udzielał w różnych okolicznościach ludziom „Solidarności” (także jako „duszpasterz nauczycieli”). W stanie



Uroczyste odsłonięcie tablicy (od lewej): Czesław Nowak, Aleksandra Dulcikiewicz, Marcin Bildziuk, ks. Ireneusz Bradtke, Antoni Bogdanowicz



W uroczystości udział wzięli (od lewej): senator Bogdan Borusewicz, Agnieszka Owczarek (przewodnicząca Rady Miasta), Maximilian Kieturakis (radny), Stanisław Sikora (prezes Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”)



Ks. Krzysztof Niedałowski i ks. prałat Ireneusz Bradtke



W uroczystości uczestniczyli członkowie Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” oraz przedstawiciel „Solidarności” Wojciech Książek (pierwszy po lewej)



Tablica znajduje się na Skwerze im. ks. infułata Stanisława Bogdanowicza (na początku ulicy św. Ducha w Gdańsku, po lewej stronie)

wojennym dawał schronienie działaczom „Solidarności”. Odważnie, w styczniu 1982 r. odwiedzał internowanych w Iławie i zabiegał o ich uwolnienie. Nie bał się władzy, w stanie wojennym odprawiał msze św. za Ojczyznę, umożliwiał umieszczanie w świątyni epitafiów upamiętniających żołnierzy niezłomnych, ofiar totalitaryzmów. Warto przypomnieć, że ks. Bogdanowicz umożliwił prowadzenie w kościele głodówek protestacyjnych w obronie aresztowanych działaczy Ruchu Młodej Polski (Tadeusza Szczudłowskiego oraz Dariusza Kobzdej, imieniem którego nazwano skwer – obok skweru ks. Bogdanowicza).

O godniejsze upamiętnienie infułata

– Znałem ks. Bogdanowicza bardzo dobrze – powiedział Czesław Nowak, prezes Stowarzyszenia „Godność”, który wraz z liczną grupą członków Stowarzyszenia (m.in. Andrzejem Michałowskim, Anną Kołakowską) wziął udział w uroczystym odsłonięciu tablicy. – Znałem go wtedy, kiedy tutaj jeszcze przed „Sierpniem 1980” odbywały się spotkania. Na tym placu, a potem szliśmy modlić się do kościoła Mariackiego, gdzie ks. Stanisław odprawiał mszę. Po wywalczeniu „Solidarności”, nastąpił

stan wojenny. My, portowcy, których sporo aresztowano, internowano (54 osoby, z tego niektórzy po dwa razy, jak na przykład Andrzej Michałowski i ja), byliśmy taką walczącą, cichą „brygadą Solidarności” na Wybrzeżu. Po wyjściu z więzienia mieliśmy schronienie i pomoc u ks. Stanisława – na plebanii Bazyliki. Tam także młodzi ludzie – w tym dziennikarze mogli uczyć się redagowania i wydawania prasy podziemnej.

Zmarł 20 października 2017 r., w wieku 77 lat. Z inicjatywą upamiętnienia księdza wyszła „Godność” już kilka tygodni po pogrzebie. Wówczas Czesław Nowak, prezes Stowarzyszenia złożył wniosek do Rady Miasta o nazwanie placu przylegającego do Bazyliki Mariackiej imieniem ks. Bogdanowicza. Po wielu latach, w lutym 2023 roku – na formalny wniosek klubu „Wszystko dla Gdańska” – radni „ponad podziałami” podjęli uchwałę, aby niewielkiemu skwerowi na początku ul. Św. Ducha nadać imię ks. infułata Stanisława Bogdanowicza. W uzasadnieniu czytamy: „Trwałym świadectwem zasług ks. infułata dla kultury są odzyskane dzięki jego staraniom, zabytki sztuki sakralnej, zdobiące dziś wnętrze Bazyliki Mariackiej”. Odzyskał

dla kościoła ponad 150 sakralnych zabytków!

Czesław Nowak z uznaniem wyraził się o inicjatorach tablicy pamiątkowej. Jednakże z wielkim żalem przypomniał, że starania o godniejsze upamiętnienie duchownego nie spotykały się z przychylnością decydentów i natrafiały przez wiele lat na – jak to powiedział – „opór”. Przypomniał, że po śmierci ks. Bogdanowicza środowisko „Godność” wnioskowało, aby nadać Jego imieniem placu przy Bazylice. Jednakże nie było na to zgody władz. Także nie było przychylności, aby nazwać jego imieniem jakąś ulicę. Był pomysł, aby na tym skwerze postawić ławeczkę z siedzącymi: Maciejem Płażyńskim i księdzem Bogdanowiczem...

Mamy w Gdańsku – niedaleko pomnika Króla Jana III Sobieskiego, na początku ul. Św. Ducha – skromny skwer, ze świeżą tablicą. Miejsce refleksji, złożenia kwiatów oraz kolejny przystanek dla zwiedzających. Czy Honorowy Obywatel Gdańska, wielce zasłużony, umiłowany duchowny, który „bronil i łączył ludzi” nie zasłużył na więcej? Kiedy na ławeczce będziemy mogli usiąść obok „Niezlomnego Kapłana”?

TEKST I ZDJĘCIA: JANUSZ WIKOWSKI

Uroczystość odsłonięcia tablicy zgromadziła działaczy z różnych środowisk politycznych, społecznych oraz licznie przybyłych parafian, Gdańszczan, w tym członków Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” (którego Honorowym Członkiem był ks. infułat Bogdanowicz). Byli także przedstawiciele parlamentu, wśród nich senator Bogdan Borusewicz, samorządowcy: prezydent Gdańska Aleksandra Dulkiewicz, przewodnicząca Rady Miasta Gdańska Agnieszka Owczarczak, wiceprzewodniczący Piotr Dzik, radni miejscy: Kazimierz Koralewski (PiS) oraz Sylwia Rydlewska-Kowalik, Maximilian Kieturakis – z ugrupowań rządzących. Przybyli duchowni, na czele z proboszczem Bazyliki Mariackiej ks. prałat Ireneusz Bradtke, ks. kanonikiem Ludwikiem Kowalskim (proboszczem Bazyliki św. Brygidy) oraz ks. Krzysztofem Niedałowskim (z kościoła pw. św. Jana). Licznie byli reprezentowani przedstawiciele instytucji i organizacji, z którymi ks. Bogdanowicz był związany, m.in. „Solidarności”, „Godności”, „Naszego Gdańska” (z Gdańskimi Patrycjuszkami oraz Prezesami – Stanisławem Sikorą, Zbigniewem Sochą i Janem Kulasem), Federacji Młodzieży Walczącej (na czele z Robertem Kwiatkiem), z Pomorskiej Izby Rzemieślniczej Małych i Średnich Przedsiębiorstw, a także Ruchu Młodej Polski (na czele z Aleksandrem Hallem), Fundacji Centrum Solidarności, PTTK, ZHP, Związku Polskich Artystów Plastyków, Stowarzyszenia „Wszystko dla Gdańska”.

Niezwykła drewniana beczka z dna Bałtyku na szlaku handlu żelazem

Do Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku trafiła niezwykła drewniana beczka, wstępnie datowana na okres od XV do XVII w. Według hipotez, odkrycie może być pozostałością ładunku jednego z późnośredniowiecznych lub wczesnonowożytnych statków żeglujących po Bałtyku.

Na cenne znalezisko o charakterze historycznym natrafiono podczas prac prowadzonych w ramach projektu pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce. W trakcie przygotowań dna morskiego na potrzeby projektowania i realizacji systemu doprowadzenia wody chłodzącej odkryto zabytkową, kilkusetletnią

drewnianą beczkę. Zdaniem ekspertów znalezisko może przyczynić się do poszerzenia wiedzy na temat handlu bałtyckiego w późnym średniowieczu lub wczesnej epoce nowożytnej.

Beczkę odnaleziono w trakcie rozpoczętej w marcu 2026 r. kolejnej kampanii badań UXO (Unexploded Ordnance), re-

alizowanej w ramach przygotowywania morskiej części projektu elektrowni jądrowej. Kampania ma na celu wykrycie i neutralizację obiektów potencjalnie zagrożających realizacji inwestycji, w tym odpadów ferromagnetycznych, niewybuchów oraz niewypałów na obszarach przeznaczonych pod budowę elektrowni jądrowej wraz z infrastrukturą towarzyszącą. Jej wyniki zostaną wykorzystane podczas bezpiecznego projektowania i budowy systemu doprowadzenia wody chłodzącej. Prace realizowane są przez wyspecjalizowane zespoły z wykorzystaniem badań geofizycznych oraz analiz historycznych. W razie potrzeby obejmują również bezpieczne usuwanie potencjalnie niebezpiecznych obiektów.

– Jednym z wyzwań przy realizacji projektu budowy pierwszej polskiej elektrowni jądrowej jest identyfikacja, bezpieczne wydobycie i zabezpieczenie spoczywających na dnie Bałtyku zabytkowych obiektów – powiedział dr hab. Grzegorz Matusik, dyrektor Pionu Zgód Inwestycyjnych Polskich Elektrowni Jądrowych. – Dbamy o ochronę dziedzictwa kulturowego. Prowadzimy wiele monitoringów, zatrudniamy archeologa, współpracujemy z wykonawcami, którzy wspierają nas w zarządzaniu znaleziskami. Dopełniamy wymaganych działań względem służb konserwatorskich, pozostajemy w kontakcie z Narodowym Muzeum Morskim w Gdańsku.

Znalezisko zostało przekazane do Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku, gdzie zostanie poddane specjalistycznym analizom i konserwacji. Według wstępnych hipotez, odkrycie może być pozostałością ładunku jednego z późnośredniowiecznych lub wczesnonowożytnych statków żeglujących po Bałtyku. Beczkę odnaleziono na głębokości ok. 19 m, metr pod dnem morskim, skąd została wydobyta przez nurków pod nadzorem archeologa podwodnego. Obiekt ma ok. 70 cm wysokości, 40 cm średnicy i waży 216 kg. W beczce najprawdopodobniej znajdują się bryłki że-



Podwodne prace w ramach kampanii UXO. Fot. Polskie Elektrownie Jądrowe



Beczka zabezpieczona w Dziale Konserwacji Muzealiów NMM. Fot. Łukasz Grygiel



Kupiecki znak własnościowy wryty na denku beczki.
Fot. Łukasz Grygiel



Ujęcie z podwodnych prac w ramach kampanii UXO.
Fot. Polskie Elektrownie Jądrowe



Zdjęcie beczki tuż przed procesem konserwacji. Fot. Łukasz Grygiel

Beczka w całej okazałości. Fot. Paweł Józwiak

laza typu osmund, na denku zachowały się znaki kupieckie (tzw. merki). Takie znaki własnościowe były powszechnie stosowane do znakowania towarów ładowanych na statki do końca XVII w.

– Odnaleziona beczka to cenny zabytek, który doskonale wpisuje się w znany nam kontekst bałtyckiego handlu żelazem – powiedziała dr Anna Rembisz-Lubiejewska z Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku. – Pomimo braku części klepek zachowały się dennice ze znakami własnościowymi, których forma i sposób wykonania wykazują wyraźne analogie do oznaczeń znanych z badanych przez muzeum wraków XV-wiecznego statku handlowego tzw. „Miedziowca” czy wraku XVII-wiecznego „Rudowca”. Obydwa statki przewoziły niegdyś m.in. beczki z osmundem.

Charakter ładunku wskazuje, że beczka może zawierać skorodowane bryłki żelaza typu osmund – surowca przeznaczonego do dalszej obróbki kowalskiej, powszechnie używanego od średniowiecza do XVII w. Osmund, wytwarzany był w procesie fryszerskim i w dużych ilościach był sprowadzany, m.in. ze Szwecji do Gdańska, gdzie był



Prezentacja beczki. Od lewej: Irena Rodzik z Działu Konserwacji Muzealiów NMM, dr Anna Rembisz-Lubiejewska z Sekcji ds. Ochrony Morskiego Dziedzictwa Kulturowego NMM, Daniel Skoczylas, archeolog Polskich Elektrowni Jądrowych oraz dr Marcin Westphal, zastępca dyrektora Narodowego Muzeum Morskiego w Gdańsku. Fot. Paweł Józwiak

przerabiany w lokalnych hamerniach. Takie znaleziska – zwłaszcza w kontekście odkryć wraków z osmundem, dokonanych w ostatnich latach w morskich obszarach Szwecji i Niemiec – pozwalają lepiej poznać sposoby znakowania

ładunków, organizację transportu morskiego oraz przebieg kluczowych szlaków handlowych łączących niegdyś największe miasta portowe Bałtyku.

(RED. - ŹRÓDŁO: POLSKIE ELEKTROWNIE JĄDROWE)



Z historii Gdańska

Polskie szkoły prywatne w dawnym Gdańsku

XVII-wieczny Gdańsk był prężnym ośrodkiem edukacyjnym, w którym występowały różne typy kształcenia. Dla szybko rozwijającego się Gdańska wykształcenie mieszkańców odgrywało pierwszorzędą rolę. Miasto pośredniczyło w eksporcie towarów polskich na zachód Europy oraz rozwijało różne typy rzemiosł. Wzrastało zapotrzebowanie na kupców, pracowników znających się na księgowości oraz pracowników warsztatowych. Dzieci i młodzież miały kilka typów szkół do wyboru

Parafialne, klasztorne, prywatne

W Gdańsku działały szkoły parafialne, klasztorne, prywatne. Istniało też Gimnazjum Akademickie, szkoła fechtunku oraz szkoły rzemieślnicze, które funkcjonowały w ramach cechu.

Szkoły parafialne przyjęły swoje nazwy od kościołów – Panny Marii, św. Jana, św. Piotra i Pawła, św. Bartłomieja, św. Barbary i św. Katarzyny. Po reformacji, szkoły te zmieniły nazwę na szkoły łacińskie lub szkoły publiczne. Szkoły klasztorne istniały przy klasztorach – franciszkanów, dominikanów, brygidek i „Braci wspólnego życia”.

Od 1558 r. działało Gimnazjum Akademickie – miejska szkoła, której poziom był wyższy od średniego, ale nie był to uniwersytet. Szkoła była przeznaczona dla młodzieży protestanckiej. Gimnazjum znajdowało się przy ul. Toruńskiej w budynku klasztoru pofranciszkańskiego, przetrwało do 1817 r.

Szkoły fechtunku – prawdopodobnie istniały dwie, o jednej z nich wiemy niewiele – nazywano ją Starą Szkołą Fechtunku, stała po wschodniej stronie obecnej ul. Zbytki. Nowa Szkoła Fechtunku znajdowała się przy zbiegu obecnych ulic: Bogusławskiego i Podwałe Przedmiejskie. Uczyla szermierki, ale

także było to miejsce do pokazów oraz okazjonalnie służyła jako teatr. Budynek szkoły był drewniany, z otwartym podwórzem i galerią dla publiczności, istniał do 1818 r. Obecnie, mniej więcej w miejscu, w którym stał budynek tej szkoły, znajduje się Gdański Teatr Szekspirowski, którego forma nawiązuje do budynku dawnej Szkoły Fechtunku.

Córki gdańskich patrycjuszów oraz szlachciców uczyły się w szkole przy klasztorze norbertanek w Żukowie. Szkoła słynęła z nauki robótek ręcznych i haftu (to tam powstał haft kaszubski). Placówka działała do 1834 r., czyli do kasaty zakonu przez władze pruskie.

Polskie szkoły prywatne

Powstanie szkół prywatnych wiązało się z praktycznymi potrzebami na rynku zatrudnienia. Były to szkoły polskie, polsko-niemieckie, niemieckie, pojedyncze francuskie i niderlandzkie. Szkoły te nie były jednolite, poziom



Ogłoszenie Jana Łaganowskiego, który przybrał nazwisko Stephani. Wywiesił to ogłoszenie w różnych punktach w Gdańsku.



Gdańska Szkoła Fechtunku – rycina Petera Willera z 1650 r. W tym miejscu zbudowano Gdański Teatr Szekspirowski



Gdański Teatr Szekspirowski

i zakres kształcenia zależał od prowadzącego szkołę. Jedna szkoła kształciła od kilkunastu do kilkudziesięciu uczniów, często posiadała jednego lub dwóch nauczycieli. Zajęcia najczęściej odbywały się w domu nauczyciela. Do pewnego czasu szkoły te nie podlegały żadnej kontroli ani nie miały narzuconego programu nauczania. Niemniej jednak, szkoły kształciły przyszłe kadry handlowców i księgowych – uczniowie poznawali trudną sztukę rachunków, arytmetyki handlowej, księgowości, nauki o eksporcie i imporcie, korespondencji handlowej, kaligrafii. Obowiązkowo uczono religii z katechizmu katolickiego lub luterskiego.

Szkoły prywatne kształciły w zakresie języka polskiego nie tylko mieszkających w Gdańsku Polaków, ale również dzieci i młodzież innych narodowości. Ścisłe związki handlowe Gdańska z Polską wymagały od kupców sprawnego posługiwania się językiem polskim, dlatego języka polskiego uczyły się dzieci niemieckie, holenderskie i inne. Prawie każdy burmistrz gdański posługiwał się płynnie językiem polskim.

W 1678 r. wydano ordynki, w których „uznano za najpilniejszą konieczność, aby poprawiono nauczanie nie tylko czytania i rachowania, ale także nauczania języka polskiego, które ma być uprawiane we wszystkich szkołach”. Niemiecka młodzież była zachęcana do nauki języka polskiego od najwcześniejszych lat. Rektor Gimnazjum Akademickiego Jan Maukisch pisał: „Jest rzeczą zrozumiałą, że trzeba się uczyć dwojakiego języka tam, gdzie stykają się dwie narodowości. (...) Jeśli kraj pruski wcielony jest do Korony Polskiej i pod jednym berłem żyjemy i jednego prawa świeckiego zażywamy, to obowiązkiem każdego jest uczyć się po polsku. (...) Otrzymawszy dobre podstawy, młodzież będzie mogła później przestawać z rodowitymi Polakami.”

Język polski nie tylko był uważany za przydatny, ale również piękny. Jan Rybiński, który objął stanowisko profesora języka polskiego w Gimnazjum Akademickim, w 1589 r. wygłosił orację na temat języka polskiego, w której polszczyznę nazwał „królową wszystkich języków sarmackich”, wychwalał jej czystość, ogładę i kunsztowność.

Jedną z pierwszych szkół prywatnych, o której zachowały się informacje, była szkoła założona przez pochodzącego z Prus Wojciecha Grella. W swojej szkole nauczał czytania i pisanie w języku polskim, uczył też rachunków i katechizmu luterskiego. Zajęcia prowadził wyłącznie w języku polskim.

Oto się będę starał, że ty trzody mnie powierzonej
y od W.M.M.M. Pana poruczonej, wiernie, pilnie, na-
bożnym sercem będę pilnował, zycząc, aby wyżytkie
moje conatus, acta getają na Chwałę Boską y ku zba-
dowaniu moich miłych słuchacow y uczniow dirigo-
wane były. A przytym sanctissime polliceor, że collati
in me beneficii W.M.M.M. Pana nunquam pigebit.
A zatym iterum atq' iterum wysocey łasce y Affe-
ctowi jako najpilnieysię poruczam zostając

Wielmożnego W.M.M.M. Pana
y Dobrodzieja
najniższym Sługą
Ernest. Steinhauer.

Końcowy fragment pisma Ernesta Steinhauera do Rady Miejskiej Gdańska w sprawie pozwolenia na otwarcie szkoły prywatnej



Rozmieszczenie szkół parafialnych w Gdańsku w XVI w

Innym przykładem jest polsko-niemiecka szkoła prowadzona przez Augusta Wojnatowskiego, pochodzącego z Krosna. Szkoła mieściła się przy Żabim Kruku, uczęszczali do niej zarówno chłopcy jak i dziewczęta. Uczniowie ćwiczyli czytanie i pisanie w języku polskim i niemieckim, uczyli się śpiewu kościelnego, a żona pana Wojnatowskiego prowadziła z dziewczętami zajęcia

praktyczne związane z prowadzeniem gospodarstwa domowego.

Pierwsza połowa XVII w. była okresem najwyższego rozwoju polskiego szkolnictwa prywatnego.

Młodzież polska licznie pobierała nauki w szkołach, gdzie przeważało nauczanie katolickie i to niepokoiło niemieckie czynniki wyznaniowe.

Ewangelickie Ministerium Duchowe obawiało się powrotu katolicyzmu do Gdańska, zwłaszcza po usadowieniu się w Gdańsku jezuitów, którzy w 1585 r. osiedlili się w kompleksie klasztornym brygidek na Starym Mieście. Prowadzili oratorium, później też kolegium aż do kasaty zakonu w 1773 r. Jezuiti zajmowali się krzewieniem katolicyzmu w Gdańsku. Częściowo na skutek działań jezuitów w połowie XVII w. protestanci zaczęli przechodzić na wiarę katolicką, co spowodowało żądania ze strony kościoła protestanckiego podporządkowania sobie polskiego szkolnictwa prywatnego.

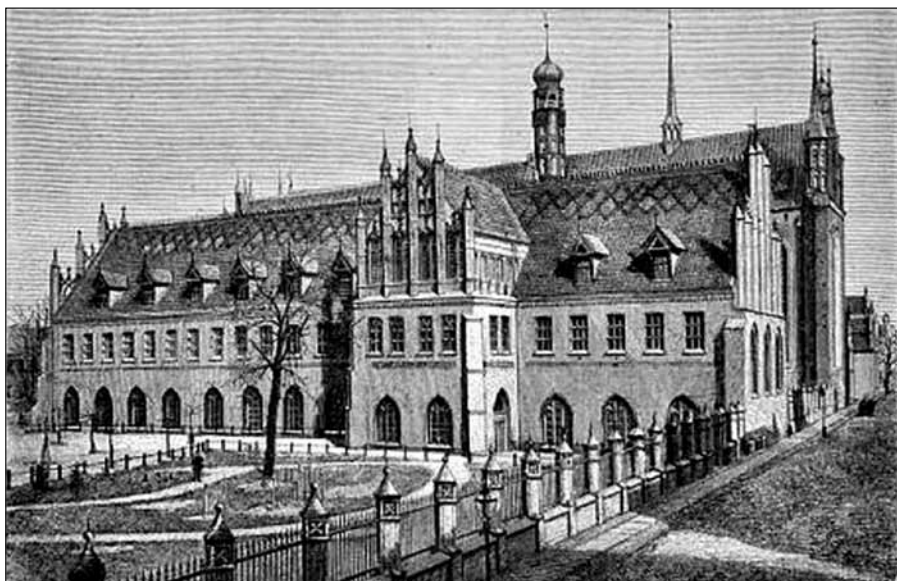
Potop także w szkolnictwie

Lata potopu, czyli 1655-1660, spowodowały duże zmiany gospodarcze i ekonomiczne. Drogi handlowe przesunęły się na wschód, wzrosła konkurencja ze strony Rosji. Z powodu tragicznych zniszczeń na terenie Rzeczypospolitej zmniejszył się eksport drewna i zboża. Nastąpiła deprecjacja pieniądza, miasto zaczęło podupadać gospodarczo. Spora liczba ludności odpłynęła z Gdańska, wzrosły różnice klasowe i pauperyzacja. Te wszystkie zjawiska wpłynęły na zmniejszenie się liczby uczniów. Więcej uczniów przechodziło ze szkół parafialnych do szkół prywatnych, co powodowało uszczuplenie dochodów rektorów i nauczycieli szkół parafialnych. Rada Miasta próbowała zaradzić temu trendowi, podejmowała różne kroki, między innymi zorganizowano pierwsze w dziejach szkolnictwa gdańskiego spotkanie kierowników szkół prywatnych z władzą bezpośrednio przełożoną, to jest z Kolegium Szkolnym. Następstwem tego zebrania w 1663 r. było ujęcie szkół prywatnych w ramy ogólnych przepisów, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i programowym. Dzięki temu udało się usunąć ze szkolnictwa prywatnego nauczycieli przygodnych, to znaczy takich, którzy pracę w szkole traktowali jako chwilowe zabezpieczenie swojej egzystencji.

Powstała dziesięciopunktowa instrukcja, która w założeniu miała zmniejszyć liczbę szkół prywatnych, ale życie okazało się silniejsze. Jednym z punktów było ograniczenie liczby szkół prywatnych do czterech w obrębie jednej parafii, ale efekt był odwrotny, np. w parafii św. Piotra i Pawła liczba szkół wzrosła do siedmiu.

Według spisu sporządzonego w 1663 r. wynikało, że:

- do 33 szkół prywatnych uczęszczało 822 uczniów, w tym dziewczęta,
- 30% szkół było prowadzonych łącznie w języku polskim,



Gmach Gdańskiego Gimnazjum Akademickiego przy ul. Toruńskiej (1558-1817).
Źródło Wikipedia

- 50% stanowiły szkoły polsko-niemieckie, z uwzględnieniem języka polskiego jako języka podstawowego,
- 20% – szkoły niemieckie.

Spis nie obejmował wszystkich dzielnic.

W tym samym czasie do Gimnazjum Akademickiego uczęszczało ok. 600 uczniów oraz – do pozostałych sześciu szkół łacińskich – 550-600 uczniów (rocznie).

W imieniu Rady Miejskiej władzę nad szkołami prywatnymi sprawowało Kolegium Szkolne, które w 1678 r. rozszerzono do trzynastu osób. Kościół ewangelicki nie ustawał w dążeniu do podporządkowania sobie szkół prywatnych. Ministerium Duchowne stopniowo zyskiwało coraz większy wpływ na szkoły, aż w praktyce pastor stał się bezpośrednim przełożonym szkoły prywatnej oraz stróżem moralności jej nauczycieli. Jednocześnie władze Gdańska nie dopuszczały do utworzenia polskiej, katolickiej szkoły parafialnej.

Król Sobieski: Język polski obowiązkowy!

Król Jan III Sobieski, chcąc pomóc Polakom mieszkającym w Gdańsku w kwestii edukacji, w swoim Decretum Declarationem Regium (z 12 lutego 1678 r.) nałożył na władze Gdańska obowiązek wprowadzenia do szkół parafialnych języka polskiego jako przedmiotu obowiązkowego oraz zaangażowania w Gimnazjum Akademickim profesora języka polskiego. Zlecił powołanie na to stanowisko swojego sekretarza Adama Style, który oprócz języka polskiego znał doskonale także języki: łaciński, francuski, hiszpański, włoski i niemiecki.

Jednak Kolegium Szkolne powołało innego kandydata – Jana Łaganowskiego. Adam Style został odrzucony ze względu na swój katolicyzm.

Jan Łaganowski zobowiązał się również do nauczania prywatnego, dlatego w 1678 r. otworzył polską szkołę. Informację o tym wydarzeniu umieścił na ogłoszeniu zawieszonym w kilku lokalizacjach. W ogłoszeniu czytamy:

„Collegium Scholarchale zleciło mi to, żebym w polskim języku nie tylko naznaczonej godziny w Gimnazjum Publice szlachetną młodzież informował, ale też dla tych, którzy do Gimnazjum nie należą i do niego na naukę nie chodzą szkołę osobliwą trzymał, w którejby nic innego nie uczono tylko polskiego języka i mowy; a to od siódmej do dziesiątej z rana godziny, po południu zaś od pierwszej do czwartej także godziny. (...) Obiecując taką pilność i staranie przy tym czynić, żeby Panu Bogu Wszechmogącemu chwała, Wysoce Szlachetnym M.M.P.P. Scholarchom sława, Rodzicom i Panom pociecha, młodzie zaś pożądaną przychodził pożytek; a ja też nienaganiowany zostawał. Otworzy się ta szkoła po Trzech Królach w poniedziałek w mieszkaniu moim (...)”.

Przez cały XVII w. szkoły polskie w Gdańsku rozwijały się pomimo zwiększonych wymagań oraz trudności ze strony kościoła luterskiego. W początkach XVIII w. liczba polskich szkół jeszcze wzrosła.

OPRACOWANIE: JOANNA SUCHOMSKA
(źródło: „Polska Szkoła Prywatna w Dawnym Gdańsku /od XVI do połowy XIX w./” – Kazimierz Kubik)



„Król Kaszubów” – żarliwy patriota

Pamięci heroicznej i niezłomnej postaci ks. Hilarego Jastaka.



Ks. Jastak – „Król Kaszubów”. Fot. Arch. IPN



Tablica pamiątkowa w miejscu urodzenia ks. Jastaka w Kościerzynie. Fot. arch.

Hilary Jastak urodził się 3 kwietnia 1914 r. w Kościerzynie, w wielodzietnej rodzinie. Rodzice - Jakub i Maria postawili na wykształcenie swoich dzieci. W wolnej już Ojczyźnie (Pomorze od 1920), rozpoczął Hilary edukację w polskiej Szkole Podstawowej w Kościerzynie. Następnie kontynuował naukę w sławnym Gimnazjum w Chełmnie.

W 1934 r. Hilary Jastak zdał maturę i z pełnym przekonaniem postanowił kroczyć drogą służby Bożej. Podjął wymarzone studia w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie. Niestety, wybuch II wojny światowej był ciosem dla wielu Polaków. Po 1 września 1939 r., rodzina Jastaków, jak większość polskich rodzin, została wysiedlona do Generalnej Guberni (GG).

7 czerwca 1941 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa Stanisława Galla w Archikatedrze św. Jana w Warszawie. Jako młody ksiądz posługiwał w wielu parafiach na terenie GG. Ale nie tylko. Nawiązał także kontakty z podziemiem. Organizował tajne nauczanie, opiekował się młodzieżą należącą do Szarych Szeregów. Niósł posługę duchową walczącym partyzantom. Był również kapłanem Armii Krajowej.

Od Pogódek do Gdyni

Po zakończeniu wojny, pierwszą parafię otrzymał w Pogódkach k. Skarszew. Później był wikarym w parafii

NMP w Toruniu. W 1946 r. został powołany na stanowisko dyrektora „Caritasu” okręgu gdańskiego. Udzielał pomocy ludziom dotkniętym przez wojnę. Pomimo szykan, organizował pomoc dla najbardziej potrzebujących rodzin, a szczególnie dbał o osierocone dzieci. Ksiądz Jastak dał się wtedy poznać jako czuły, wrażliwy i ofiarny kapłan, niosący pomoc na przekór trudnościom i okolicznościom.

W 1949 r. został proboszczem Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni. Otrzymał niezwykle trudne zadanie - budowy dużego kościoła w centrum miasta. Wtedy już trwała „noc stalinowska”, a represje z roku na rok nasilały się.

Ks. Jastak boleśnie przeżył likwidację „Caritasu” (1950). Nie milczał, mówił o tej krzywdzie społecznej. Wkrótce został aresztowany i poddany przesłuchaniom. Protesty i determinacja parafian, ludności kaszubskiej, spowodowały uwolnienie ich proboszcza. Jednakże inwigilacja ks. H. Jastaka trwała ponad 40 lat!

W 1953 r. gościł w parafii Prymasa Polski Stefana kardynała Wyszyńskiego, który przez „trzy dni, wygłaszał kazania do wszystkich stanów”.

Po przełomie październikowym 1956 r. stało się możliwe kontynuowanie budowy wielkiej świątyni. Projekt prof. Jana Borowskiego z Politechniki Gdańskiej, nawiązywał do planowanej przed wojną Bazyliki Morskiej. W 1961 r. zakończono stan surowy kościoła. Świątynia była wznoszona wysiłkiem całej wspólnoty parafialnej przez blisko 10 lat. Wtedy ks. Jastak otrzymał tytuł prałata.



Pomnik ks. Jastaka. Fot. Arch. IPN



Ks. Hilary Jastak w Gdyniejskiej Stoczni w 1980 r. Fot. Archiwum „Solidarności”



Ks. Jastak na uroczystościach pogrzebowych Eugeniusza Kwiatkowskiego w krakowskiej archikatedrze na Wawelu, w 1974 r. Obok ówczesny kardynał Karol Wojtyła.

Fot. Arch. archikatedry

Kościół NSPJ w Gdyni został konsekrowany w 1966 r., w milenium Chrztu Polski. Niewątpliwie, dzieło życia ks. Proboszcza, zostało wykonane.

W czasach PRL rozpoczął i ukończył studia doktoranckie na Uniwersytecie Warszawskim, w zakresie teologii moralnej. Zawsze pozostawał aktywnym i bardzo wrażliwym duszpasterzem. Zachowywał się bardzo rozważnie, ale wyżył się lęku przed totalitarną władzą PRL.

Od Grudnia do Solidarności

W grudniu 1970 r. Wybrzeże przeżyło wielką tragedię. Zginęli niewinni ludzie, stoczniowcy i młodzież. „Czarny czwartek” (17 grudnia 1970) stanowił krwawą rozprawę ekipy Wiesława Gomułki z pracownikami zakładów pracy

Gdyni. Ks. Jastak odprawił pierwszą mszę św. w intencji zamordowanych na ulicach Gdyni. Zorganizował natychmiastową pomoc dla poszkodowanych i cierpiących rodzin. Informował o zabitych i rannych. Nieustannie narażał się. Wielokrotne wezwania, przesłuchania i postępowania karno-skarbowe to przykłady ciągłych represji. Nie dał się złamać, pozostał niezłomnym kapłanem.

W latach 70. wspierał studenckie komitety „Solidarności”. Pomagał działaczom Ruchu Młodej Polski oraz Wolnym Związkom Zawodowym. 17 sierpnia 1980 r., nie pytając nikogo o pozwolenie, odprawił mszę św. połową dla strajkujących w Stoczni Komuny Paryskiej w Gdyni, a następnie w Porcie Gdynia. Podczas tej pierwszej historycznej mszy świętej mówił: „*Uważam*

za łaskę Opatrzności Bożej, że mogę dziś sprawować ofiarę najświętszą wśród Was, ukochani Bracia i Siostry, którzy tak rozważnie, dostojnie i spokojnie broniacie prawdy i niezbywalnych praw człowieka. Wszelkie prawa przemawiają za Wami, za Waszą postawą i słusznymi postulatami”.

Doczekał się wymarzonej Polski

Z „Solidarnością”, związał na zawsze. W stanie wojennym Jego parafia stała się centrum pomocy dla represjonowanych działaczy „Solidarności” i uwięzionej młodzieży. Nie liczył się z konsekwencjami. Pomagał jak umiał najlepiej. Realizował ideał miłości bliźniego na co dzień, i to często w najtrudniejszych warunkach. Doczekał się wymarzonej Polski, jako wolnej i demokratycznej. Zapewne była to dla niego najwyższa i najdroższa nagroda na tej ziemi.

W 1991 r. ks. Hilary Jastak obchodził 50-lecie święceń kapłańskich i został Honorowym Obywatel Gdyni, a 8 lat później - rodzinnej Kościerzyny. Z okazji złotego jubileuszu założył Fundację Pomocy Stypendialnej Młodzieży Kaszubskiej. Został kapłanem honorowym Światowego Związku Żołnierzy AK. Związany był też z Marynarką Wojenną, gdzie awansował do stopnia komandora, a w Wojsku Polskim do stopnia majora. W 1995 r., w Święto Niepodległości, został odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Jest także honorowym członkiem Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. W ostatnich latach życia w pokorze i skromności, wypełniał do końca posługę kapłańską.

Wielki autorytet dla pokoleń

Ks. prałat Hilary Jastak zmarł 17 stycznia 2000 r. w Gdyni. Przeżył blisko 86 lat. Pochowany został „u siebie”, w krypcie kościoła NSPJ w Gdyni. Pozostawał wzorem kapłana i służby bliźnim. Nie ulegał mirażom władzy i splendorom. Zawsze stał po stronie słabszych, pokrzywdzonych i cierpiących. Ze szczególną przyjaźnią odnosił się do młodzieży, z wielką miłością do dzieci. W systemie totalitarnym, w PRL, zachowywał stanowczą, konsekwentną i heroiczną postawę. W pełni zasłużył na tytuł „Króla Kaszubów”. Jako żarliwy patriota, pięknie i wspaniale zasłużył się wolnej Polsce. Jako Pomorzanie, możemy być z niego bardzo dumni.

Ks. H. Jastak był i jest wielkim autorytetem dla wielu pokoleń.

JAN KULAS

Smocze łodzie na Motławie

Muzealnicy gdańscy na podium

Zwycięzcą Regat Smoczych Łodzi 2026 zostało Akwarium Gdyńskie. Załoga Muzeum Zamkowego w Malborku zdobyła drugie miejsce, a na podium – z trzecim czasem – finiszowała dzielna załoga Muzeum Archeologicznego w Gdańsku. BRAWO!

W tegorocznych regatach w Gdańsku wystartowało 12 załóg z pomorskich instytucji kulturalnych. Dwudziestoosobowe osady (oraz sternik i „bębniarz”) zmierzyły się w piątek, 22 maja, po południu na Motławie w Gdańsku. Wyścig odbywał się na 250-metrowym odcinku Motławy (start na nabrzeżu przy Hotelu Hilton, meta przy Żurawiu).

Pogoda dopisała, była to także atrakcja dla licznie zgromadzonej widowni. Załoga Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk” nie wystartowała w regatach, lecz członkowie i sympatycy Stowarzyszenia kibicowali załogom instytucji z nami współpracującymi. Brawo!

Kolejne miejsca (4-10) zajęły załogi: Europejskie Centrum Solidarności, Narodowe Muzeum Morskie, Muzeum Narodowe w Gdańsku, Muzeum Gdańska, Gdański Archipelag Kultury, Muzeum II Wojny Światowej oraz Polska Filharmonia Bałtycka.

To były już kolejne XVI Regaty Smoczych Łodzi Instytucji Kultury zorganizowane przez Narodowe Muzeum Morskie w Gdańsku. Jest to niezwykle na skalę krajową wydarzenie, które ma na celu nie tylko integrację ludzi działających w instytucjach kulturalnych (muzeach, a także np. filharmonii). To także atrakcja dla Gdańszczan i turystów oraz promocja i przybliżenie (z zaproszeniem) oferty muzeów.

– Nasze muzealne Regaty „Smoczych Łodzi” to już tradycja – powiedziała **Brygida Sonnack**, kierownik Działu Inwentarzu Muzealiów NMM, koordynatorka regat a także kapitan drużyny Narodowego Muzeum Morskiego. – Co roku, w maju zapraszamy do udziału w zawodach instytucje kultury z Trójmiasta. Cieszymy się, że w tym roku na nasze zaproszenie odpowiedziała rekordowa liczba załóg, w tym gość spoza Trójmiasta – Muzeum Zamkowe

w Malborku, które wypadło fantastycznie (drugie miejsce, po zaciętej rywalizacji!).

– Jesteśmy dumni, że co roku udaje nam się zmobilizować koleżanki i kolegów z zaprzyjaźnionych muzeów oraz instytucji kultury – dodaje **Marek Janowski** z Działu Promocji NMM.

Warto wyjaśnić nazwę regat „smocze łodzie”. Na dziobie smoczej łodzi umieszczona jest drewniana głowa smoka, na rufie ogon, a kadłub jest wymalowany w smoczą łuskę. Na łodzi jest standardowo 20 wiosłarzy (z wiosłami symbolizującymi pazury smoka), sternik (na rufie z długim wiosłem) oraz „bębniarz” (na dziobie, przodem do załogi) nadający rytm wiosłowania („bicie serca smoka”).

(JW)

ZDJĘCIA: JANUSZ WIKOWSKI



Rewelacyjny pianista, kuratorka i filozof

W tegorocznej 53. edycji Nagród Miasta Gdańska Splendor Gedanensis zostali uhonorowani: Piotr Pawlak, Jolanta Woszczenko, Jacek Kołtan oraz instytucje: Nadbałtyckie Centrum Kultury i gdański Port Lotniczy.

Miasto Gdańsk od ponad pół wieku honoruje artystów, twórców i animatorów za wybitne osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej i upowszechniania kultury oraz zasługi w promocji twórców i kultury wśród jego mieszkańców, w kraju, i za granicą.

– Kultura niesie wartości, kształtuje postawy, nawyki i wrażliwość – powiedział podczas wręczania dyplomów Piotr Grzelak, zastępca Prezydenta Gdańska. – Bez kultury zrównoważony rozwój byłby jedynie procesem technicznym i ekonomicznym. Kultura nadaje mu ludzki wymiar, chroni tożsamość i więzi, które nas ze sobą łączą.

Nagrodę w dziedzinie kultury otrzymał Piotr Pawlak – pianista, matematyk (doktorant UG). Z wyróżnieniem ukończył Akademię Muzyczną im. Stanisława Moniuszki w Gdańsku w klasie fortepianu prof. Waldemara Wojtala. Od 2024 r. jest również studentem prestiżowej International Piano Academy Lake Como. Oprócz kariery pianistycznej, jest również laureatem konkursów organowych oraz olimpiad matematycznych. To jednak muzyka zawsze była dla niego najważniejsza.

– Muzyka jest pięknym językiem, w którym można wyrazić wszystkie emocje i uczucia. Z każdym słuchaczem nawiązuję bliższą więź, właśnie dzięki muzyce. To zdecydowanie najpiękniejsze w tym zawodzie – wyznał w swojej wizytówce Piotr Pawlak. – Muzyka żyła we mnie od zawsze. Zostało to zauważone przez moją rodzinę, która nie jest muzyczna. Widzieli, że interesuję się zabawkami, które wydają dźwięki oraz starym fortepianem, który nieużywany stał u mojego dziadka. Moja ulubioną zabawą była taka z klawiszami, na której wygrywałem melodie ze słuchu. Rodzice zainwestowali w moje hobby, zapisali mnie do ogniska muzycznego, a tam skierowano mnie do szkoły muzycznej.

Pawlak jest uznawany za jednego z najwybitniejszych polskich pianistów młodego. Odnosi sukcesy artystyczne, koncertuje w kraju i za granicą. Promuje Gdańsk i polską kulturę muzyczną, był półfinalistą XIX Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina, zdobył Nagrodę Publiczności. W 2018 r. otrzymał Pomorską Nagrodę Artystyczną w kategorii Pomorska Nadzieja Artystyczna, a w 2019 r. zo-

stał uhonorowany Nagrodą Prezydenta Miasta Gdańska dla Młodych Twórców w Dziedzinie Kultury.

Nagrodę Splendor Gedanensis 2025 (25 tys. zł) otrzymała także Jolanta Woszczenko – za działalność kuratorską, w tym za zwycięski projekt kuratorski (wraz z Ewą Chomiczką) instalacji audio-wideo „Języki z wody” podczas 61. Międzynarodowej Wystawy Sztuki w Wenecji. Natomiast filozof Jacek Kołtan został nagrodzony za książkę „Solidarność i nowoczesność. Przemiany pojęcia solidarności od rewolucji francuskiej do pokojowej rewolucji 1980 roku” (wydaną przez ECS, podkreślającą znaczenie Gdańska jako centralnego miejsca w europejskiej historii wolności).

Nagrodę dla Instytucji Kultury otrzymało Nadbałtyckie Centrum Kultury, za projekt zrealizowany w Centrum św. Jana w Gdańsku – „LeŚni”. Natomiast tytuł Mecenasa Kultury przyznano Portowi Lotniczemu im. Lecha Wałęsy za wsparcie finansowe Muzeum Narodowego w Gdańsku (na wzbogacenie zbiorów o ponad 35 tys. ujęć uwieczniających życie kulturalne Gdańska fotografa Tadeusza Linka).

(jw)



Laureaci Splendor Gedanensis za 2025 r. (od lewej): Jacek Kołtan, rodzice Piotra Pawlaka, Jolanta Woszczenko, wiceprezydent Gdańska Piotr Grzelak oraz radny Maximilian Kieturakis. Fot. Grzegorz Mehring (gdansk.pl)



Piotr Pawlak - matematyk, rewelacyjny pianista. Fot. Arch. pryw.



PIEKARNIA-CUKIERNIA EUGENIUSZ LIPiŃSKI SKLEP FIRMOWY

ul. Kowalska 2, Gdańsk-Śródmieście, tel. 512-188-563

**POLECA PIECZYWO WYPIEKANE WEDŁUG TRADYCYJNYCH
RECEPTUR, TORTY I CIASTA O BARDZO RÓŻNYCH SMAKACH**

Szczegółowa oferta dostępna jest na stronie internetowej: WWW.PIEKARNIA-EL.PL

Uwaga Czytelnicy!

Wszystkie numery archiwalne
miesięcznika „Nasz Gdańsk” znajdują się
na naszym portalu www.nasz.gdansk.pl
w zakładce e-miesięcznik

Redakcja

Przedsiębiorstwo Budowlane
RECON spółka z o.o.

80-408 GDAŃSK
ul. Grzegorza z Sanoka 4
tel. 58 344-15-15
www.recon.pl



**Docieplenia
Renowacje**



REMONTY



Klub Seniora „Motława”

Senior jako darczyńca, pacjent

W Klubie prowadzone były szkolenia na temat praw seniorów jako darczyńców oraz pacjentów.

Senior jako darczyńca – ten temat był omawiany przez prawnika – Milenę Mataczyńską-Opalę. Sprawa jest ważna dla ludzi starszych, którzy mogą rozważać ewentualność przekazania dorobku swego życia w formie darowizny licząc na opiekę. Czasem wiąże to się z przejęciem rodzinnej firmy lub gospodarstwa ale najczęściej chodzi o mieszkanie. W takim przypadku, aby uniknąć bolesnego rozczarowania, należy się zabezpieczyć. Osoba obdarowana nie ma ustawowego obowiązku odwdzięczenia się swojemu dobroczyńcy o ile nie jest to zagwarantowane w specjalnym akcie notarialnym, w którym należy bardzo konkretnie i szczegółowo określić wszystkie uwarunkowania i zobowiązania obdarowanego wobec darczyńcy. Wszelkie zmiany i odwołania należności wymagają odrębnej umowy. Im później następuje konieczność zmian tym gorzej, bo mogą wystąpić trudności z udowodnieniem przyczyn dokonywanej zmiany. Darowizny są obciążone obowiązkiem podatkowym w zależno-

ści od stopnia pokrewieństwa. Najbliżsi krewni są zwolnieni z płacenia podatku, ale zobowiązani do przekazania informacji o darowiznie do Urzędu Skarbowego. Zwykle czyni to notariusz.

Senior jako pacjent. Uprawnienia pacjentów są zawarte w ustawie o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta. Zawiera ona: obowiązki podmiotów świadczących usługi medyczne, prawa przysługujące pacjentom, zasady przyznawania świadczeń medycznych. Status bycia pacjentem przysługuje nie tylko osobom chorym lub rannym lecz wszystkim mającym kontakt z lekarzem (od momentu kontaktu do instytucji udzielającej pomocy medycznej). Zabiegi medyczne wymagają naszej zgody. Mamy pełne prawo do wglądu w naszą dokumentację medyczną, prawo do informacji o stanie zdrowia oraz powziętej i przewidywanej metodzie leczenia, a także do zachowania intymności w toku leczenia. Mamy prawo do dochodzenia roszczeń w przypadkach błędów

lekarskich, przekroczenia uprawnień przez podmioty medyczne, zagubienia dokumentacji lub niedbalstwa.

W sprawie świadczeń kompensacyjnych możemy szukać pomocy u Rzecznika Praw Pacjenta w oparciu o Kodeks Cywilny. Roszczenia mogą dotyczyć spraw niematerialnych (rozdźwięk zdrowia) lub materialnych (drogie leki, sprzęt medyczny, dojazdy, paliwo). Przy składaniu wniosków o roszczenia ważne jest zachowanie odpowiednich terminów.

* * *

Klub Motława uczestniczy w życiu publicznym miasta. Podczas uroczystości 8 maja, w 81. rocznicę zakończenia II Wojny Światowej, delegacja klubu złożyła kwiaty pod pomnikiem „Tym co za polskość Gdańska”.

KRYSZYNA TYLMAN



ŻEGLUGA GDAŃSKA®

Sp. z o.o.
ROK ZAŁOŻENIA 1946 ★ ESTABLISHED 1946

Wraz z nadejściem wiosny wznowiamy kursowanie naszych statków!
Rejsy wycieczkowe białą flotą to nasza specjalność!

ZAPRASZAMY DO UDZIAŁU W REJSACH NA TRASIE:



GDAŃSK - WESTERPLATTE Z AUDIOPRZEWODNIKIEM



GDAŃSK - SOPOT



GDAŃSK - HEL



WWW.ZEGLUGA.PL



FACEBOOK.COM/ZEGLUGA.GDANSKA



KANCELARIA REPRYWATYZACYJNA

**ZWROTY NIERUCHOMOŚCI
ODSZKODOWANIA**

**BEZPŁATNE
KONSULTACJE**



KancelariaReprywatyzacyjna.pl

tel: 58 345 39 00, 789 299 242

kancelaria@kanceliareprywatyzacyjna.pl